

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.
Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym
»PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na początek **1,25 m.**,
z przyniesieniem z poczty do domu **1,65 mk.**,
w miejscu **1,25 m.**, z przyniesieniem do domu **1,45 mk.**

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.
Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,
w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma
nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcja i ekspedycja »Dziennika Kujawskiego«
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petytowy lub jego miarę;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 44.

Inowrocław, sobota 22 lutego 1902.

Rocznik X.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 21 lutego 1902.

W artykule z okazji **25-letniego jubileuszu pontyfikatu Ojca św.** pisze »Nord. Allg. Ztg.«: »Rozumiemy uczucia uwielbienia naszych katolików współobywateli w tym rzadkim roku jubileuszowym. Rządy papieża Leona XIII mają prawo do świętego miejsca w historii kości. Leon XIII jak żaden z poprzedników uosobił w swej postaci ideę papieża. Wobec tej idei nowe państwo niemieckie, które nie dąży w swych usiłowaniach do panowania nad światem, stoi zupełnie bezstronnie, o wiele bezstronniej aniżeli dawne święte państwo rzymsko-niemieckie. Cesarze niemieccy i Papież od dziesiątek lat obcują ze sobą jako panujący, a obecny Papież zawładnąc swe wielkie powodzenie pielęgnowaniu dobrych stosunków z państwem niemieckim. Zycieliwość, jaką znalazł Papież u cesarzy z domu Hohenzollernów, przyniosła pożytek powadze papieskiej. Cesarz także osobiście czuje serdeczną sympatję dla czcigodnego Ojca kościoła, która wychodzi po za granice zwykłej kurtuazji między dworami panującymi. Wśród delegacji, które złożył Papieżowi zyczenia znajduje się też specjalna deputacja od cesarza Wilhelma. — Jednakże cesarz Wilhelm nie zdecydował się zaraz na wysłanie deputacji na jubileusz papieski, podobno z tej przyczyny, że w Watykańskiej sfery wpływy są nieprzychylnie dla Niemców.

W parlamentarnej komisji dla taryfy celnej poseł hr. Schwerin, konserwatysta, centrowy poseł Herold i Kardorf z partji rządowej przedłożyli t. zw. wniosek kompromisowy o taryfie cłowej. Według tego wniosku minimalne cło dla pszenicy i orkiszu ma wynosić 6 m., na żyto, jęczmień i owies 5 i pół m.; maksymalne cło na pszenicę i orkisz ma wynosić 7 i pół, a na żyto, jęczmień i owies 7 mk.

Oprócz tego przedłożył poseł Gothein wniosek o zatrzymanie dotychczasowych cel i uzasadniał go wskazując na to, że proponowane cła na nie się nie przydadzą rolnictwu, a tylko wy rządzą wielką szkodę przemysłowi. Dyrektor ministerjalny księstwa badeńskiego oświadcza, że księstwo badeńskie jest przeciwne podwyższeniu cel po nad projekt rządowy.

Poseł Perold (centrum) wskazuje na wniosek kompromisowy, który uwzględnia rozmaite zyczenia. Jeżeli rząd na ten wniosek się nie zgodzi, spadnie na niego odpowiedzialność, jeżeli przedłożenie nie dojdzie do skutku.

Sekretarz stanu hrabia Posadowski zapowiada, że na jutrzejszym posiedzeniu złoży oświadczenie imieniem całego rządu, poczem dyskusję odroczone.

I następnego dnia w komisji dla taryfy celnej oświadczył hr. Posadowski — jak można było przewidzieć, że tak zwanego kompromisu o niego wniosek, dotyczącego się podwyższenia najniższych pozycji celnych na zboże, rząd przyjąć nie może w żadnym stadium parlamentarnych rozpraw. Te pozycje, które zawiera projekt, są ostateczną granicą. Oświadczenie to zapobiega więc też wszelkim przypuszczeniom, że rząd może później w plenum okazać się dla wniosku tego przystępniejszym.

W parlamencie niemieckim toczyły się w środę dalsze obrady nad etatem wojskowym. Mianowicie obszernie rozmawiano o procesie z powodu zamordowania rotmistrza Krosigka z Gąbinia. Poseł Groeber z centrum wykazywał, że władza wojskowa nadużyła przysługującego jej prawa, skoro kazała ponownie przaresztować sierżanta Hickla, raz już wypuszczanego z więzienia, gdy go sąd wojenny uznał niewinnym. Wywody te poparł socjalista Haase i wolnomyślny Bech zaczepiając ostro radcę ministerstwa wojny Romena, który bronił dnia poprzedniego

władzy wojskowej. Wczoraj ten sam radca znów odpowiadał zaczepiającym go posłom. Zabrał też głos minister wojny Gossler, oświadczaając, że niechaj nikt nie marzy o reformie sądownictwa wojskowego. Do tego nie wystarczy wypadek Krosigka. Przemawiali następnie także posłowie polscy ksiądz **Radziwiłł** i ks. dr. **Jażdżewski**. Ks. Radziwiłł wspominał o umieszczeniu załogi wojskowej we Wrześni i wywodził, że jakkolwiek powodów tego rozporządzenia trudno się dobać, to nie można jednakowoż oprzeć się podejrzeniu, że tu w sprawach czysto wojskowych odgrywały także rolę względy polityczno-narodowe. Wywody te poparł ks. Jażdżewski i oświadczył, że rozporządzenie to ma widocznie na celu zorganizowanie bojkotu przeciw polskości. W końcu minister wojny polemizował z socjalistycznym posłem Kunertem, który nazwał zastrzelonego rotmistrza Krosigka oprawcą.

W sprawie wojny afrykańskiej partja liberalna w Anglii udzieliła rządowi wotum niezauwania. Na zebraniu zarządu tej partji w Leicester potępiono politykę, która domaga się od Burów bezwarunkowego poddania się. Nadto oświadczone, że aby zapewnić w Afryce trwały pokój, należy zawrzeć pokój, gwarantujący ład i porządek w południowej Afryce. Z zadowoleniem podniesiono, że lord Rosebery podjął tę politykę i zawezwano członków izby gmin, aby popierali gorąco przewodzącą p. Campbell-Bannermana.

W toku rozpraw poruszono kwestyja »home rule« dla Irlandyi i tu uwydatniła się zasadnicza różnica stanowisk, jakie zajmują Rosebery i Bannermann. Podczas gdy pierwszy uważając Irlandczyków za nieprzejednanych wrogów Anglii nie godzi na sojusz liberalów z Irlandczykami i wzbrania się przyłożyć rękę do ustanowienia parlamentu w Dublinie, p. Bannermann oświadczył, że nie jest skłonny do zarzucenia dawnej polityki przez Gladstone'a zapoczątkowanej, według której przysługiwać powinno Zielonej wyspie samorząd.

W Barcelonie zamknięto z powodu zaburzeń uniwersytet i szkoły. Aresztowano członków komisji i dyrekcyi zjednoczenia robotników i zamknięto lokal ich zgromadzeń. Uwięziono anarchisticzną Teresę Charemont oraz przedsięwzięto wiele innych aresztowań. W miastach prowincyi Barcelońskiej, mianowicie Sabadell, Mauresa i Tarassia wzburzenie wzmagają się. W San Martin strzelano z okien domów do żołnierzy. Tłum urządził barykady. Wojsko rozpedziło tłum atakiem na bagnety, przyczem wiele osób odniosło rany.

W Sabadell musieli członkowie kongregacyi maryjańskiej w przebraniu uciekać przed wzburzonym tłumem, który podpalił klasztor. Między ekscendentami barcelońskimi znajduje się wielu zagranicznych anarchistów.

Car Mikołaj II polecił ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi wziąć natychmiast pod rozwagę kwestyja zupełnego zniesienia wszelkiego rodzaju cielesnej chłosty skazańców sybirskich i przedłożyć odnośny projekt jaknajprędzej Radzie państwa. Pisma rosyjskie witały ten krok carski w zapalnych słowach.

Flota francuska przybędzie w połowie marca do portu włoskiego San Remo. Włosi tamtejsi już czynią przygotowania, aby marynarzom francuskim zgotować wspaniałe przyjęcie. Odwiedziny floty francuskiej mają być ponowną demonstracyja polityczną na rzecz zbliżenia się obu narodów romańskich.

Karlisiści w Hiszpanii dali znowu znak życia. W wielu kościołach barcelońskich odbyły się przy tłumnym udziale wiernych nabożeństwa dziękczynne za wydrwienie syna Don Karlosa, Don Jaime, który — jak wiadomo — zaniemógł ciężko w Nicei.

O planach Karlistów nie stanowiąc nie wiadomo. Gło-

szą, że Karlisiści przygotowują wybuch równoczesny w całym kraju i że w tym celu odbyło się zebranie przywódców karlistowskich w Catalonii. W Barcelonie skonfiskowała policya 5000 karabinów przeznaczonych dla powstańców.

Rosya pomnaża flotę wojenną. Rząd przetrząsnął piętnaście milionów rubli na budowę nowych statków wojennych. W ministerstwie marynarki opracowano już plany nowych statków. Rząd postanowił nie budować statków w warsztatach niemieckich, tylko wszystkie wykonane będzie w warsztatach rosyjskich.

Do »N. W. Tagbl.« doszła z **Rzymu**, że minister spraw zagranicznych, Prinetti, zaproponował Visconti-Venosta, aby objął godność pierwszego delegata Włoch przy rokowaniach traktatowych z Niemcami i Austro-Węgrami. Visconti-Venosta dotychczas jeszcze nie powiódł w tej sprawie decyzji.

W Afganistanie sprawa następcstwa tronu doprowadzi prawdopodobnie do wojny domowej. Z Kabulu donoszą, że macocha nowego emira Habib Ullaha, intryguje przeciw niemu i chce na tronie osadzić swego syna Mohamed Umar Chana. Nowy emir ma także wroga w młodszym swoim bracie Habib Ullahu, tak więc widoki na koronacyja emira są małe, gdyż krewni nie zechcą w nim uznać swego zwierzchnika.

Hamb. Nachr. donoszą, że **minister spraw wewnętrznych** zapytuje się landratów przed ich zamianowaniem zawcze o stanowisko kandydatów wobec kwestyi kanalowej. Artykuł »Hamb. Nachr.« podnosi, że i cesarz życzy sobie, gdy chodzi o t. zw. urzędników politycznych, aby przy ich nominacyi był awansie zawsze informowany o ich stanowisku wobec kwestyi kanalowej i komunikowano to cesarzowi.

Mowa

posła radzcy dr. L. Mizerskiego.

(w skróceniu)

wygłoszona w sejmie pruskim przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Zgłosiłem się do głosu, aby poruszyć pewną delikatną materyją. Chciałbym się z ust p. ministra sprawiedliwości dowiedzieć, czy jako najwyższy szef sądownictwa pochwała przynależenie także sędziów w prowincjach poznańskiej i zachodniej pruskiej do Towarzystwa H. K. T. i czy pochwała, że oni w niem poniekąd wybitną odgrywają rolę.

Gdy namiętności są bardzo wzburzone, gdy całe klasy ludności są wrogo nawzajem usposobione, i różnią się czy to pod względem narodowości, czy wyznania, czy kwestyi socyalnych, nawzajem się zwalczają w jak najostrejszy sposób, natenczas dla sędziego, jak sądzę, nie ma miejsca w Towarzystwie, które tę walkę prowadzi, albo podnieca. (Wielka prawda — z ław Polaków.)

Będę starał się dowieść, że Towarzystwo HKT jest Towarzystwem wojowniczym, i to bardzo złego charakteru

(Wielka prawda! — z ław Polaków), dla tego nie ma w niem miejsca dla sędziego, bo atmosfera tam jest bardzo niezdrowa, bo tam szereg się mamy, które się nadają do tego, aby zagrażały bardzo jego bezstronności i jego reputacyi pod tym względem.

M. P., Towarzystwa dla kresów wschodnich wyglądają dosyć niewinnie, gdy czytamy jego ustawy, — to przynajmniej; — przed kilku laty bowiem skreślono z nich pozornie wszystko, co mogło przemawiać przeciw Towarzystwu. Jako główny cel Towarzystwa podano podniesienie i wzmożenie niemieckiego poczucia narodowego, oraz pomnożenie na kresach wschodnich i ekonomiczne podniesienie niemieckiej ludności.

Doświadczenie uczy, że niejedną okret, który płynie na morzu pod neutralną banderą, zajmując się bardzo niebezpieczną kontrabandą. I tu tak jest. Mam pod ręką ostatnie roczniki czasopisma p. t. »Ostmark«; jest to miesiecznik, moniteur Towarzystwa HKT, dostarczany bezpłatnie wszystkim członkom, którzy płacą przynajmniej 4 m. rocznej składki. Przypatrzysz się bliżej temu czasopismu, nie mogę inaczej go nazwać, jak ewangelią bardzo młododusznego egoizmu narodowego i nienawiści rasowej, pokrytyj tylko ledwie od biedy kosmetykiem miłości ojczyzny. (Poseł Czarliński: Wielka prawda!)

Aby tego dowiedzieć, że sędziowie u nas nie powinni należeć do tego Towarzystwa, jestem zniewolony, omówić tu postulaty Towarzystwa. Starac się będę mówić jak najkrócej.

Rozpocznym o germanizacji nazw wszystkich miejscowości w naszych dzielnicach. W zeszycie kwietniowym »Ostmark« z roku 1900 na str. 63 jest zamieszczone sprawozdanie o walnym zebraniu chełmińskiej grupy miejscowej, w którym profesor Wittko miał mowę na temat: »Polacy a poczta«, biorąc asumpt z okólnika p. Podbielskiego o urządzenie biur tomaczowskich w Poznaniu i Bydgoszczy. Ten pan twierdził, że ówczesny sekretarz stanu tym okólnikiem zatrąbił do ataku.

(Słuchajcie! słuchajcie! — z ław polskich.) że przeto Niemcy z tej nowej instytucji winni korzystać jako ze środka walki przeciw Polakom. Wyraził on życzenie, aby w każdym powiecie Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich oraz opolskiego obwodu rejencyjnego maż, znający dostatecznie języki słowiańskie, zajął się zniemczeniem nazw wszystkich bez różnicy miejscowości:

(Słuchajcie! słuchajcie! — z ław Polaków.) potem poszczególne grupy miejscowe Towarzystwa miałyby zestawieć te nowe nazwy i przesyłać je związkowi centralnemu. (Posel Czarliński: Ładna sprawa!)

A potem czytamy tam na str. 36: Wszystkie grupy miejscowe Towarzystwa i ich członkowie zobowiązują się następnym, w ruchu pocztowym i prywatnym używać wyłącznie nazw niemieckich. Niemcy wtedy Polakom pokażą, kto jest panem w kraju. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Gdy tylko zechcemy, możemy to uczynić. M. P., nie potrzebuję tego dowodzić, że to jest życzenie nieprawne. Czyż ludzie prywatni albo prywatne Towarzystwa mogą samodzielnie zmieniać nazwy miejscowości? To wolno tylko władzom państwowym i u nas to prawo jest zastrzeżone koronie. A tu żądają, aby rząd był powolnym dla tego życzenia i później zaprowadził oficjalnie zaprowadzone samowolnie nazwy.

Rozumie się, że to może oburzać Polaków, M. P. Nazwy miejscowości istnieją od setek lat, niektóre od tysiąca lat, i różne nazwy są połączone ze wspomnieniami historycznymi. I te nazwy mamy stracić przez samowolę ludzi prywatnych, wykraczającą wprost przeciw prawu?

Przedstawia tylko jeszcze bukiet różnych postulatów Towarzystwa dla kresów wschodnich i w krótkich słowach rzucę na nie właściwe światło. W zesłorocznym numerze »Ostmark« na październik i listopad znajdziecie Panowie na str. 79 artykuł wstępny pod tytułem: »Niemiecki język państwowy«.

W tym artykule powiedziano nasamprzód, że niemieckie Towarzystwo dla kresów wschodnich może to sobie policyić za zasługę patriotyczną, iż od początku uważało za jeden z najprzedniejszych obowiązków polityki względem Polaków, kierowanej z wielkich politycznych punktów widzenia, bez w z g l e d n e zaprowadzenie niemieckiego języka państwowego.

Następnie powtórzono uchwały głównego zarządu Towarzystwa z dnia 18 grudnia 1899 r., z dodatkiem, że powzięto z przekonania, iż w Prusach i w Niemczech może być tylko jeden język państwowy, i to naturalnie jedynie niemiecki.

(Bardzo słusznie! — na prawicy).

Stanisław Ostrowski,

PAS RYCERSKI.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Część I.

(Ciąg dalszy).

A tymczasem przed namiotem otaczały Dzierżka i Pakosza coraz liczniejsze gromady rycerstwa, pragnąc usłyszeć z ust świadków naoecznych o szczegółach zbrodni niesłychanej. Wieść o niej szybko się rozbiegła po całym obozie, więc poczty ścigać z różnych stron kupy zbrojnej szlachty pod namiot królewski i w krótkie cała łączka przed namiotem wypełniła się ludźmi. Wszyscy rozczuli się, aby być jaknajbliższymi przybyłych i rozpytać się ich o wypadki, zaszłe w Krakowie. Dzierżek i Pakosza, obracając się co chwila w inną stronę, poczeli prawić o wszystkim, co zaszło: jak planerz zawiódł Tęczyńskiego i nie wygotował na czas zbroi, jak Tęczyński go obił, jak następnia powstał w całym mieście rozruch gawiedzi, któremu nie zdołało zapobiedz wdanie się samej królowej, jak wreszcie tłum szturmował do gospody Tęczyńskiego i do klasztoru Franciszkanów, i dostawszy w swe ręce ofiarę, jaką jej śmierć zgotował.

Tak prawili, opowiadając całe zajście obszerie i szczegółowo, a zebrani słuchali chciwie, czując w piersiach rosnącą zgrozę i oburzenie.

I jakże brzmią poszczególne postulaty? Nasamprzód żąda się używania wyłącznie języka niemieckiego na wszystkich publicznych zebraniach i w całym ruchu publicznym.

Ale według obecnego ustawodawstwa jesteśmy — jak to już dwa razy rozstrzygnął najwyższy sąd administracyjny, w r. 1876 i 1898 — uprawnieni, posługując się na zebraniach językiem ojczystym. Jeżeli teraz Towarzystwo dla kresów wschodnich żąda, aby prawa Polaków pod tym względem ograniczono, i aby Polakom w sprawach politycznych zamknięto usta, to to musi jak najbardziej nas oburzać przeciwko temu Towarzystwu.

Drugi postulat dotyczy zniesienia nauki polskiego języka we wyższych szkołach; trzeci dotyczy zniesienia fakultatywnej nauki polskiego czytania i pisania w szkołach ludowych. Pytam się tedy: O ile może się przyczynić do wzmożenia niemieczyzny ta okoliczność, że nasza młodzież będzie niepoprawnie mówiła po polsku?

(Dokończenie nastąpi).

Aresztowanie studentów polskich w Berlinie.

O aresztowaniach akademików polskich dnia 15 bm. w Charlottenburgu, o których donosiliśmy onegdaj, nadechodzą dokładne wiadomości:

Policya berlińska, czytamy w »Gońcu«, pracowała w nocy z soboty na niedzielę gorliwie. Pod dowództwem oficera policyjnego wpadła o godzinie 11 do lokalu przy Linienstrasse, gdzie szesnastu akademików siedziało na pogawędce przy kubku piwa.

Przy każdym z drzwi stało dwóch policyantów i — rozpoczęło się sprawdzanie nazwisk obecnych. Dwóch studentów wzięto na odwach policyjny, ponieważ nie mieli kart studenckich przy sobie. Tam sprawdzono ich nazwiska, poczem puszczono do domu.

Jednemu kolede zabrano jego prywatne papiery, które rozłożył przed sobą na stół. Miał on czytać z nich obecnym, jak twierdził komisarz, co jednak nieprawdą jest, co zresztą policya, chociaż stanęła tak niespodzianie pomiędzy młodzieżą, nie słyszała i słyszeć nie mogła, bo ich nikt głośno nie czytał.

Byli to, jak pisze »Naprzód«, Poznańczanie, którzy urządzali stypę poęgnalną.

Znaczenie gorzej poszło w Charlottenburgu — pisze »Dzien. Pozn.« — Kilkunastu »Królewaków« zebrali się w »kuchni«, tj. w lokalu, gdzie zwykle jadają, na wspólną pogadankę. Podczas tej pogadanki wpadło do lokalu około 10 ludzi z okrzykiem: »wir sind deutsche Polizei«, i rzucili się na zebranych. Kolegę, który żądał od nich legitymacji i wykazu piśmiennego, schwylił jeden z policyantów za pierś i pchnął go silnie na ścianę, potem zabrawszy im wszystkie (co?) wywzięli ich (szesnastu), po trzech z dwoma policyantami w jednej doróżce, na Aleksanderplatz do głównej policyi; tutaj zamknęli ich w osobnych celach — rano dali im w miskach kawy i przetrzymali ich do rana, a niektórych do 1 po południu. Rano wzięli ich na przesłuchy, — pytali się Bóg wie nie co.

Wiele nie można się od nich dowiedzieć, tak są tem przestraszeni (? czy nie żydki z Warszawy). Rano sprawadzili jeszcze kilku innych Królewaków, którzy na tej pogadance nie byli i również wzięli ich na przesłuchy.

Oprócz tego większej połowie urządzili rewizję

zycie po domach i podobno całe paki przewieźli na policyę. Rezultatu jeszcze się nie dowiedzieli, — prawdopodobnie wydała ich z Niemiec jako »lästige Ausländer«. Dwóch kolegów, tutejszych poddanych, chce się upomnieć u rektora o pogwałcenie przywilejów akademickich (mój Boże! w Prusach przywileje, czy swobody akademickie wobec policyi!), podług których policya niema prawa studentów aresztować i dłużej przetrzymywać. Policya bajećnie akademików szpieguje i wie o każdym ich kroku.

»Naprzód« podaje liczbę aresztowanych na 30 i dodaje, że na drugi dzień po rewizji i spisaniu protokołu sprowadzono do policyi nowych 20 studentów, którzy nie byli weale na owym zebraniu towarzyskiem. Po spisaniu protokołów puszczono aresztowanych na wolność. »Policya zamierza tych, którzy są obcokrajowcami, wydalic z granic państwa pruskiego«.

Widocznie poprzednie szkany i aresztowania nie nauczyły studentów polskich ostrożności i rozumu, a wiadomości ostrzegające młodzież przed szpiclami w kawiarniach i o śledzeniu wogóle również nie wywarły wrażenia, jeżeli akademicy zbierają się i to w knajpie celem odczytowania zaskoczania z zjazdu socjalistów.

Zaskoczeni przez policyę, akademicy szukają winowajcy tam gdzie nie należy; jak pisze »Dzien. Berliński« obiegała plotka, że zadencynował to zebranie pewien akademik, ale młodzież zaprzecza tej plotce jaknajkategoryczniej, nie przypuszczając, aby znalazł się w gronie młodzieży człowiek nieczemy, zdolny do denuncjacji swych kolegów. I my tego nie przypuszczamy. Winowajców jest tylko ilu było na tej »knajpie«, bo zaślepienie ich, lekkomyślność i nierozsadek nie mają granic, tem więcej, że wiadomo, iż policya szpieguje ich na każdym kroku.

Młodzieży z Królestwa przebywającej na uniwersytecie berlińskim zdaje się bodaj — jak to sądzić można z lamów »Dzien. Berl.« i innych danych — że przybywa do kraju wolności, do kraju prawa, więc daje folgę skłonności do tajnej politykomanii, ale policya pruska dowiedzie im jak w tym kraju prawa szybko uprzątną się z »laestige Ausländer«, jaką moc mają wobec Polaków przywileje akademickie. I chyba ta nauka nie pójdzie w las!

Stokroć więcej zadziwia nierozsadek grona Wielkopolan, którzy przecież znają tutejsze stosunki i nie powinni dać się brać na lep narodowych demokratów czy socjalistów. Mamy tyle zaufania do młodzieży z Poznańskiego, że przypuszczamy, iż na uniwersytecie pilnuje książki. Jakoż zebrania na Linienstrasse nie uważamy za charakterystyczne dla naszej młodzieży.

Korespondent »Gońca« przeprowadził proces przeciw około 40 akademikom, a hr. Biłow zacięra rece, bo będzie mógł przesłać do Petersburga listę spiskowców i agitatorów i zaważać znowu rząd rosyjski do wspólnego odpiernania niebezpieczeństwa polskiego.

Socjaliści a Września.

Pisałimy, jak socjaliści wyszukują sprawę wrześnią w celach agitacyjnych i zapuszczają swe zagony do Wrześni. W Inowrocławiu urządzili więc w tej sprawie a we Wrześni redaktor »Gazety Robotniczej« rozdawał pieniądze, werbując polepczników. Nie wiadomo, czy grosze socjalistów uosposobiły wielu Wrześniaków przychylnie dla socjalistycznego raju; dość, że agita-

Blizsi powtarzali tym, którzy, stojąc dalej, nie mogli dosłyszeć opowiadania, i gwar szedł po całym tłumie, rosnąc i potęgając się coraz bardziej, albowiem żal i gniew poczeli coraz gwałtowniej wrzeć w sercach.

Tymczasem z wnętrza namiotu wyszło kilku starszych rycerzy, pragnąc szczegółowo wypytać obu świadków, ci zaś jęli opowiadać o całym zajściu nanowo.

Naraz w tłumie przemknęła wiadomość, iż król odmawia pomsty nad winnymi i wymierzenia słusznej sprawiedliwości. Na łączce zawrzało, podniosły się zewsząd groźby, iż mimo króla, sami ujmą się za wspólną krzywdę, chociażby natychmiast trzeba było ruszyć do Krakowa.

Po chwili u wejścia królewskiego namiotu ukazali się Derśław z Rytwian, Jan z Tarnowa, Zaremba i Odrowąż Sprowski, pośród nich zaś szedł Jan Tęczyński.

Na widok wychodzących z namiotu rajców królewskich, rycerstwo natychmiast otoczyło ich dokola i poczelo wołać:

— Prawie, zali istotnie król nie chce pokarać winowajców? Zali to być może, by popuścić płazem taką zbrodnię?

I poczeli się tłoczyć, aby być bliżej radnych rycerzy i z ust ich usłyszeć odpowiedź króla; na to zaś odezwał się Odrowąż ze Sprowy:

— Iście, król snadź sobie mniej tę rzecz wazny, niż jest godna. Nie odmawia wprawdzie czy-

nienia zadość sprawiedliwości, jeno sprawę do późniejszego czasu odkłada.

Na te słowa kasztelana radomskiego roje rycerstwa znów burzyły się poczely. Wzmógł się gwar. Poczelo wołać tu i owdzie:

— Tak to lekce król sobie wazy żywot szlachcica! A wszak ci to cała Rzeczpospolita stoi na rycerstwie i szlachcie! Krwią naszą w lada potrzebie szafuje, a tyzkom pozwala siegać po głowy najwyzsze! Nie pozwolim się krzywdzić: wszyscy podażymy, aby pomścić jednego!

Halas wzmagal się i potężnial, gniew bowiem i oburzenie wpłyvalo do serc rycerstwa. Na widok młodego Tęczyńskiego, którego twarz byla blada i zmieniona cierpieniem, lecz rysy zachowywaly uderzajace podobienstwo do ojcowskich, starsi rycerze uprzytomnili sobie szlachetna postać Jędrzeja, przypomniałi sobie jego zastugi dla ojczyzny, liczne wojenne potrzeby, w których stawali tuż przy boku znakomitego tworzysty, który jak doma ponad innymi górowal umysłami i radą, tak w boju wszystkich nieomal przechodził męstwem — i żal ogromny po nim — zdlawił gardla rycerskie, tem zaś większa zawziętość, żądza pomsty i niechęć do króla napelnily serca. Coraz częściej słychać bylo głosu: »Sami się ujmij za naszą krzywdę! sami pomścim śmierć Jędrzeja z Tęczyna!«

Jan zaś, widząc zapal i oburzenie rycerstwa, wrócił się do najbliższych i, podniósłszy głos, poczal prawić:

(Ciąg dalszy nastąpi).

oza z tej strony nie ustaje. «Dzien. Pozn.» odbiera obecnie następujące wiadomości:

«Z Września donoszą nam niestety, że między ofiary procesu wrzesińskiego mieszą się wpływy socjalistyczne. Pyzybywają do Września jakiegoś niepowołanego osobistoci, burzą ciemnych ludzi i zniewalają do podpisywania jakiegoś manifestu a rozdzielają nawet po kilka marek zapomogi. Ma się też odbyć wiec celem obalenia komitetu (!) Wymieniają nam osoby z Poznania, które w tej sprawie maczają palce, mianowicie też pewną dentyskę.

Przekonani jesteśmy, że po za tą agitacją kryją się wpływy prowokatorskie i żywym nadzieję, że burzę tę spokojem i stanowczością, ale też życzliwością i prawdziwą miłością bliźniego, zażegnąć będzie można. Już teraz niektórzy z interesentów żalują, że się nadużyli pozwolili do oddania podpisów.

Nie wątpimy też, że komitety nasze okażą, że dorosły sytuacji, wytarzającej się pod wpływem obcych spraw prowokatorów. Nie tylko nie wątpimy, ale pełną mądrość do mężów, stojących na stanowiskach tak zaszczytnych i odpowiedzialnych.

W tych knoaniach socjalistycznych szukać należy źródła wszystkich wieści o krzywdach i niezadowoleniach.

Korespondencye „Dzien. Kujaw.”

Sadki p. Barcinem dn. 18 lutego 1902.

(Pogrzeb ś. p. ks. prob. Lemieża).

Wiadomo z naszego ogłoszenia o stracie naszego ukochanego i wielce szanowanego Duszpasterza ś. p. ks. proboszcza Lemieża w dniu 14 bm., którą dotkniętą jest parafia i familia.

Zmarły wsławił się wśród nas przedwzrostkiem niezmiernym 44-letnią pracą, która obficie pozostała po sobie pamięcią. Zasługi jego uwydatnił dobitnie i szczególnie w dniu pogrzebu, dnia 17 bm. obdymy, dawny przyjaciel zmarłego ks. proboszcz Tesmer z Kosztowa w mowie pogrzebowej, która wzruszyła cały, nabity po same brzegi kościoła, do rzewnych łez.

W dniu poprzednim t. j. w niedzielę, nastąpiła ekspozycja z plebanii do kościoła przez ks. dziekana dr. Skrzydlewskiego z Glesna. W tymże dniu przemawiał w krótkich ale i jednych słowach ks. proboszcz Klarowicz z Dembowa do zebranych liczenie parafian i familii. Trafne jego słowa wywołały jednem echem płacz nieutulony w całym kościele. Łzy te najlepszym były dowodem, jak bardzo lud nasz przywiązany był do zmarłego plebana.

Duchowieństwo zjechało się liczenie, kilku nawet z dalszych okolic.

Ekspozycja na cmentarz prowadził ks. proboszcz Zmudzinski z Michorzowa w asystencji 15 księży.

Wniośna uroczystość pozostanie nam wszystkim na zawsze w pamięci.

Wielką cenę mamy wziędnocią dla przeznaczonej i szlachetnej Patronki naszego kościoła, hrabianki Buńskiej ze Samostrzala, która nieszedziła zabiegów około upiększenia uroczystości pogrzebowej jej zmarłego spowiednika i wiernego przyjaciela.

Podnosząc wielkie usługi zacnego Duchowieństwa okolo uświetnienia tak rzadkiej uroczystości pogrzebowej, składają parafianie i familia szczerze i serdecznie. Bóg zapłać tak ukochanemu Duchowieństwu, jako i wszystkim uczestnikom uroczystości, którzy bardzo licznie raczyli oddać Zmarłemu ostatnie usługi i być świadkami naszego głębokiego smutku.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Czerwiec. Dzierżawa folwarku Żółca, należącego do dóbr czerwieńskich hr. Skórzewskich, porucznik Fleischer nabył podobno wiecej ryerską Gulewca w powiecie witkowskim m. obejmującą 1700 morgów od p. Guischarda.

Dobra Czerwieńskie były dawniej wydzielane tylko Polakom. Obecnie jest jeden z najlepszych folwarków Żółc już od kilkunastu lat wydzielanym Niemcom. Dzieje się to niestety nie tylko w dobrach Czerwieńskich, ale i w wielu innych znacznych polskich majątkach. Ze Polaków dzierżawców znaleźć można, jeżeli się tylko kto o nich stara, dowodzą dobra Kurniekie, gdzie wydzielanym jest około 20 folwarków a dzierżawcami są tylko Polacy. Hr. Zamowski nie wychodził na tem wcale gorzej, jak gdyby miał dzierżawców niemieckich. Także w rozległych majątkach należących do familii hr. Żółtowskich nie ma ani jednego Niemca, tak wśród dzierżawców jak i wśród urzędników.

A mimo to stoją hr. Żółtowscy majątkowo w Kwistwie pono najlepiej. Te przykłady należałyby innym właścicielom większych majątków naśladować.

Janowice. W Żernikach wydzielawiono grunta proboszcza 300 morgów obszaru za 3150 mk. czyli za każdego morga wynosi dzierżawa 10,50 mk.

Krebita. Książę Zygmunt Czartoryski, do którego należą majątki Rokosowo, Przyborowo, Sarbinowo, Szarkowo, Właski i Dzięczyna postanowił rozdzierżawić je w mniejszych folwarkach i parcelach.

„Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie, na podstawie którego § 21 ustawy, dotyczącej bicia bydła i ogledzin mięsa, wchodzi w życie z dniem 10 października r. b. Paragraf ten ustanawia, że przy przyrządzaniu mięsa nie wolno używać artykułów albo sposobów przyrządzania, które są szkodliwymi dla zdrowia i jest zakazaniem też sprzedawać je z zagranicy i sprzedawać.

Taryfa wyłatkowa dla nawozów sztucznych i surowych artykułów nawozów sztucznych będzie podług najnowszego rozporządzenia odnośnie władzy obowiązywać nadal przez 5 lat.

Ruch w Towarzystwach.

Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Zebranie miesięczne a i dalej lekcyja śpiewu odbędzie się dziś w piątek dnia 21-go bm. o godzinie 9-tej wiec, w cukierni p. Wróblewskiego.

Część pieśni! Zarząd.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Inowrocławiu. Posiedzenie Zarządu odbędzie się jutro w sobotę 22-go bm. o godzinie dziewiątej w lokalu p. Schendla. Uprasza się o punktualność.

Dla bardzo ważnych spraw potrzebnym jest, ażeby cały zarząd stawił się w komplecie.

Czotem! Prezes. **Szymborski.** Zebranie Kółka rolniczego dla Łożywa i okolicy odbędzie się w niedzielę dn. 23 lutego w Sikorowie u gospodarza p. Jan Antczaka o godz. 3 z południa.

Kraszewia. Z wyjątkiem posiedzenia Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w niedzielę dn. 23 bm. o godzinie 7 wieczorem. Liczny udział członków porządany.

Liskowo. W niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się posiedzenie Kółka rolniczego w Liskowie, zaraz po Gorzkich żalach.

Zarząd Kółka rolniczego.

Kółko rolnicze dla miasta Strzelna o kolicy odbędzie swe posiedzenie w niedzielę dnia 23-go bm. o godzinie 5 po południu w lokalu pani Tyllia, na które jaknajprędzej zaprasza się.

Gosie mile widziani. Zarząd.

Tow. Przemysłowe w Strzelnie. Z wyjątkiem o godzinie 8 w lokalu p. Tyllia. Poniżej ważne sprawy przyjdą pod obrady, dla tego prosimy Szanownych Panów Członków o liczne stawienie się. Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Inowrocław, dnia 21 lutego 1902.

Pan meenas Wolfński w Poznaniu wystosował list otwarty do prof. Schiemanna w Berlinie znanego ze swych wycieczek przeciw Polakom, ogłoszony w katedry uniwersyteckiej. Prof. Schiemann przesłał bowiem list do bardzo rozpowszechnionego pisma w Ameryce „New Yorker Staats-Zeitung”, w którym twierdzi, że sprawa Wrzesińska jest niczem innym, jak tylko symptomem długo już nurtującej agitacji, że agitacja ta kierują galicyjscy Polacy i tem podobne niedorzeczności. Pan meenas Wolfński wykazuje, że twierdzenia te są fałszywe i wyraża swe zdziwienie, że profesor uniwersytetu, maż, który powołany jest na to, żeby głosił światu rezultaty badań historycznych w sposób niefałszywany, uceżywi i wolny od politycznych namienności, nie waha się rzucić w świat szeroki tego rodzaju euklubyry, które każdy poważny i nieuprzedzony człowiek z góry uważa musi za tendencyjne. Bajki te wywołały u ludzi poważnych śmiech półtowiania. Dalej oświadcza p. Wolfński Schiemannowi, że informacje swoje czerpał widocznie z kłamliwego i nieczystego źródła, zwłaszcza gdy umieszczał w liście swoim takie absurdum, że wrzesińska demonstracja dzieci była dobrze wystudowaną komedya, za którą każdy z malych aktorów wynagrodzony został znacznym jak na jego stosunki majątkiem.

W końcu wyraża p. Wolfński przekonanie, że list ten Schiemanna, uniesiony w piśmie amerykańskim, wywołał tam tylko wstęś i sławy niemieckiemu imieniu nie przysporza.

O posie meo. Chrzanowski. którego „dziawliczka” w parlamencie zrobiła duże wrażenie, pisze korespondent berliński „Kur. Pozn.": Sprawa polska zyskała w p. Chrzanowskim wymownego i nieustraszonego obrońcę na trybunie parlamentu.

Kraj i Kolo mogą być zadowolone, że im przybywają coraz to nowe a dzielne siły do pracy, choć w skutkach nie bogate, ale wymagające jednak odrębnych przymiotów i zdolności.

P. Chrzanowski podbił sobie nawet sympatyczne ucho przeciwników, którzy mimo silnych energetycznych inwektyw polskiego posła nie mogli uniknąć uroku, jaki zawsze wywiera szlachetne oburzenie i szlachetność słów.

Kraszewia. Donosiliśmy już w środe, że w Gople utopiło się czterech ludzi idąc z Racie do Gocanowa. Nazwiska ich są: Julius Walter, kowal, Piotr Sobkowiak parobek, Maxymilian Zdrojewski czeladnik cieleski i Balcer Cichowski parobek. Ciał ich jeszcze nie wydobyto z wody.

Poznań. (Dobry stróż). Od dłuższego czasu ginęły towary z szopy na dworcu tutejszym. Złodziej schwyty nie było można, choć stróż jak największą gorliwość okazywał, żeby ich przychwycić. Nagle im zład nie znową policya odbyła u owego stróża rewizya, której rezultat był niespodziany, bo znalazła u niego wszystkie skradzione towary. Gorliwego stróża i jego żonę osadzono tymczasem na policyi.

Grodzisk. Żnany wydawca „Berl. Tagebl.” Rudolf Mosse w Berlinie zapisał miastu swemu rodinnemu Grodziskowi 5,000 marek. Procenta od tej kwoty mają być rocznie rozdzielane pomiędzy ubogich miasta bez różnicy wyznania.

Ojciec Mossego był tu przez długi szereg lat lekarzem i zająwał wśród Polaków wiele miaru i wziętości, gdyż był nie tylko bardzo zdatnym lekarzem, ale też zycznym i rzetelnym człowiekiem. Językiem polskim władał zupełnie poprawnie i Polakom okazywał wiele życzliwości i przychylności. Ze tych ostatnich przymiotów syn po ojcu nie odziedziczył dowodni stanowisko, jakie zajmuje wobec Polaków wydawany przez niego „Berl. Tagebl.”, który jest jednym z najjaśniejszych hakatystycznych pism niemiecko-żydowskich.

Pilewy. Gdy akuszka Sobkiewicz jechała w tych dniach zład do Wilezyna, spłoszyły się po drodze konie, wskutek czego Sobkiewiczowa wypadła z wozu. Przytem odniosła tak znaczne obrażenia, że krótko po tem umarła.

W Rakoniewicach zaważuje prawdopodobnie już wkrótce praktyka lekarska po p. dr. Lazarewicu, który po ukończeniu kursu w klinice w Krakowie, zamysla osiedlić się w innym mieście jako specjalista w chorobach kobiet i polonitności.

Jest bardzo pożądanem, żeby tutaj osiedlił się lekarz Polak.

Susz. W nocy na niedzielę spalili się w Babiętach tartak, własność firmy Neetzel. Jak pożar powstał, nie wykryto. Tartak znajdował się w pośrodku boru i będzie na nowo zbudowany, gdyż drzewo z boru starczy jeszcze na cały rok.

Katechizni niemieckiej. Z Lipina donoszą do „Wielkopolanina”: U nas od lat kilku uczy dzieci nasze religii po niemiecku, nawet w najniższym oddziale. Bardzo nam to boleje,my, czujemy bowiem wszyscy, że taka nauka nie idzie dzieciom do serca. Byli tu i tacy, co zakazywali nawet dzieciom mówić w domu po polsku. Rozmawiać się też obcojęzykiem z dziećmi naszymi, na duchu jednak nie upamy.

Gabin. Nowe rozprawy w procesie o zamordowanie Kroskiego potrąją prawdopodobnie cały tydzień, gdyż będą zawezwani jeszcze nowi świadkowie.

Konflikata „Września.” Na wniosek prokuratora pruskiej skonflikowała Izba karna w Poznaniu wydaną w Krakowie przez „Kolo Pań Towarzystwa szkoły lu-

dowej, ilustrowaną książkę, p. t.: „Września”, podarek dla polskiej diatywy od krakowskiego Kola Pań Tow. szkoły ludowej.

Jak się zbierają składki na pomnik Bismarcka w Poznaniu? Socjalistyczny „Vorwärts” ogłasza znowu następnę „poufnę” pismo: Cesarska naddrekcyja pozoty.

Poznań O. 10 stycznia 1902. Powzięta przez rokiem myśl wystawienia wielkiemu kancerzowi niemieckiemu księciu Bismarckowi pomnika, życziwie została przyjęta w mieście i okolicy.

I urzędnicy poczty poznańskiej zebrali pomiędzy sobą na ten cel 491,10 m. Pomnik kosztować będzie 72—75,000 m., brak jednak jeszcze 18—21,000 m.

Powołują się na rozporządzenie z 25 maja 1900 roku, wzywam Pana, abym wśród podległego sobie personelu zarządził na nowo zbieranie składek i przesłał takowe do 10 marca na ręce sekretarza naddrekcyi poczty pana Selchowa, nie wymieniając nazwisk ofiarodawców (!), przekawcom pocztowym. Zebraną kwotę wręczy p. Selchow komitetowi. (podp.) Köhler.

Do zarządów cesarskiego urzędu pocztowego nr. 33 w Poznaniu i urzędu telegraficznego w Poznaniu O.

„Vorwärts” dodaje od siebie: „Gdy wśród odgłosów bębnow i trąb podczas odsłonięcia pomnika przewodniczący komitetu otrzyma zasłużony order — zawdzięczać go będzie biednym niższym urzędnikom pocztowym, którzy „dobrowolnie” ciężko zapracowany grosz złożyli w ofierze dla uczczenia pamięci „wielkiego kancerzaka”.

Co powie ekscełencya Kraetke na służbistość poznańskiego naddrektora poczty.

Gdańsk. W gmachu naczelnego prezesa odbyła się przed południem 18 bm. zapowiedziana poufna konferencyja o sprawach narodowo-politycznych Rady trwały kilka godzin. Po konferencyi, w której wzięli udział prezesi rejencji gdańskiej i kwidzyńskiej z swoimi radcami, oraz pierwsi burmistrzowie z Grudziądza i Torunia i kilku landratów, dał prezes naczelną w. Gossler da gości obiad.

O konferencyi tej pisze „Posener Tagebl.”, że się odbyła w celu radzenia nad kwestyami narodowościowymi, wywołanymi przez napór polonizacji.

Oprócz naczelnego prezesa Gosslera, prezesów rejencji gdańskiej i kwidzyńskiej, oraz landratów brało w konferencyi też udział także kilku właścicieli ziemskich.

Najwyższy sąd administracyjny zawyrokujeł przedwczoraj — wbrew wyrokowi najwyższego trybunału pruskiego (kamergereyhtu) z dnia 22 kwietnia 1901 roku że w niedzielę i święta nie wolno odbywać zebrania podzastępnego nabożeństwa.

Książę biskup krakowski, J. F. kardynał Puzyna, zachorował ciężko.

Jakiś baron niemiecki został wczoraj aresztowany w Nizy pod zarzutem oszustwa i szpiegowania przez władze francuskie. Znalaziono podobno przy nim naboże bezobowiazkowe i mapy francuskiego sztabu generalnego. Władze zechowują głębokie milczenie o tej sprawie.

Cesarz Paweł a kwestyja polska. P. Jerzy Moszyński, który zamieścił w „Przeglądzie” swoją korespondencyja z hr. Kutuzowem, przesłał, jako uzupełnienie swojego wywodu, następującą informacyja: „W roku zesłym wysłał obszerna monografia cesarza Pawła, napisana na podstawie źródeł archiwalnych, w której między innymi znajduje się list cesarza Pawła, pisany po francusku, w którym nazywa on rozbiór Polski największą zbrodnią, popełnioną przez Rosyja. Oczywiście, że cenzura w świetle oburzenia postanowiła surowo skarcieć ten brak prawomysłowości i przywiązania do idei samowładztwa rosyjskiego u „ubóstwanego samowładcy Rosyi i chciała skonflikować lub zaccenić własne jego listy. Rzecz jednak oparła się tym razem o cesarza Mikołaja II, który w wielkiemu zgorszeniu komitetu cenzury uznał, że cesarz Paweł jest chyba przedstawicielem daleko więcej szczerzego patriotyzmu rosyjskiego, jak pan Katkow lub Gringmut i nie pozwolił okładać cenzurą swojego prapradziada.”

Pociągi elektryczne. Próby, dokonywane w ostatnim czasie na linii Kolo Berlin-Zossen z nowymi podciągami, poruszonymi elektrycznością, dały dumiewające wyniki. Wóz firmy Siemens-Halske poruszał się z czystością 163 kilometrów na godzinę. Mimo olbrzymiej siły prądu 12,000 wolt, podróż odbywała się spokojnie, bez żadnego wypadku. Wszystkie przyrządy działały niezmiernie dokładnie, bez wszelkich niespodzianek. Również hamulec funkcyjnował bez zarzutu. Wóz poruszał się spokojnie, bez wstrząszeń, kola obracały się 700 razy na minutę, a mimo tej szybkości, obawy o rozgrzanie się osi okazały się płonmiemi. Wyniki dokonanych prób pozwalają przypuszczać, że w niedługim już czasie elektryczność wyprze maszyny parowe, a szybkość komunikacyi ulegnie nieśluchanym zmianom. Stwierdzono, że przy nieznacznych zmianach toru, pociągi elektryczne będą się mogły po nim poruszać z szybkością 150 kilometrów na godzinę, a nie można wątpić, że z czasem da się osiągnąć szybkość 200 kilometrów na godzinę. Dla przykładu wystarczy podać, że podróż z Krakowa do Lwowa trwałaby wtedy niespełna dwie godziny.

Margaryny nawet myszy jeść nie chcą. Profesorowi Coy w Pincentown Newjersey (w Ameryce północnej) przyniesiono pewnego dnia 10 prób masła do zbadania co do czystości lub domieszk margaryny. Na drugi dzień spostrzegł, że 8 prób było napożyczonych przez myszy, a dwie prawie nie naruszone. Znalad masło i stwierdził, że w tych dwóch próbach było margaryna, a w ośmiu było masło czyste. Na drugą noc postawił dwie próby: jedna masła czystego, drugą z domieszką margaryny. Znow się to samo powtórzyło: masła z domieszką margaryny myszy nie ruszyły, poczuwszy w niem olei i tuszcz obcy. Próby te powtórzyli kilkakrotnie i zawsze się przekonał, że myszy doskonale się znaly na czystem masle.

Kalendarz. Jutro, w sobotę, dnia 22-go lutego, Kat. św. Piotra — w kalendarzu słowiańskim Wróciślawia.

Gospodarstwo, handel i przemysł

BYDGOSZCZ, dn. 20 lutego. (Spraw. izby handlowej) Pszenica, zdrowy towar, podług jakości 172 178 mk., pośledni towar 000—000 marek. Zyto, podług jakości 145—153 mk. Jęczmień, podług jakości 120—125 marek. dobry towar słodowy 126—131 mk. Groch na parze 135—145 mk., groch do gotowania 180—185 marek. Owies 140—145 mk.

POZNAŃ, dn. 20 lutego. Sprawozdanie centr. Spółki rolniczej dla kupna sprzedaży zboża pod kontrola izby handl. pszenica, dobra 180,— mk., średnia 170,— mk. Zyto, dobre 148,— mk., średnia 143,— mk. Jęczmień, dobry 134,— mk., średni 130,— mk. Owies, dobry 147,— mk., średni 141,— mk.

Wyprzedaż masy konkursowej.

555)

Wyprzedaż

*mebli, luster
i towarów wyścielanych,*

należących

do masy konkursowej Franciszka Neuberta

rozpoczyna się

w poniedziałek, dnia 24-go bm.

o godz. 9-tej przed południem.

Następnie odbywać się będzie wyprzedaż codziennie
w lokalu Fr. Neuberta, ulica Kolejowa nr. 4

przed południem od godz. 9 do 12

i po południu od godz. 3 do 6.

Jacob Loevy.

Szan. Publiczności miasta **Inowrocławia** i okolicy, donoszę uprzejmie,
iż mój dawniejszy (546)

handel towarów kolonialnych, win i cygar

przy ulicy Poznańskiej nr. 79

w piątek, dnia 21 t. m. otworzyłem i pod moją firmą go prowadzić będę.
Zasadą mojego interesu będzie i teraz zawsze doborowy towar.
Skora i rzetelna usługa. — Prosząc o łaskawe względy, pozostaję

Wielkie podwórze zajezdne
i stajnie do wyprzęgu.

Z wysokim szacunkiem

Telefon nr. 24.

W. Niedbalski.

W środę, dnia 26 bm. o godz. 10 zrana
wydzierżawione zostaną przez licytację

grunta plebańskie

w Graboszewie pod Strzałkowem.

Kaucy licytacyjnej potrzeba 1000 mk.

Dozór kościelny.

Doniesienie o parcelacji.

Dnia 11 marca 1902 r. o godz. 2 po poł.
zamierzam sprzedać w Szymborzu u gościnnego
p. **Drabika** gospodarstwo, należące do właściciela
Michała Szymańskiego, wraz z łąkami w całości
albo też w częściach. Chcąc kupić mogą się już
rychlej u mnie zgłosić. (556)

Joseph Wolff,
ul. Szeroka 11.

PARCELACYA na Kujawach.

W wtorek, dnia 25 lutego rb., od godz. 11
przed południem sprzedane będzie na pewno gospodarstwo
549 pana **Hotho** w Stodolach pod Strzelnem,
obejmujące około 110 mórg dobrej roli i łąk, z mura-
wanymi budynkami inwentarzem i z całkowitem
złiwem, w całości lub w pojedynczych parcelach, w obręby
w Stodolach.

Niniejszem zapraszam osoby mające ochotę do kupna,
zwracając uwagę, że przy trzeciej części wpłaty, resztę na
10 lat po 5 procent pozostawiam i zezwalam także na wszel-
kie inne, jak najkorzystniejsze warunki.
Jeżeli kupujący parcelę już ma swą posiadłość, a takowa
nie jest za wysoko obdłużoną, netenczas może takowy kupi-
ć parcelę bez wpłaty. Kupujący jest jednakże zobowią-
zany kupioną parcelę dać przy przewłaszczeniu przypisać
do swej posiadłości.

Jeżeli kto gospodarstwo posiada, a chciałby to,
które ja parceluje w całości albo jedną część z budynkami
kupić, to przyjmuję jego gospodarstwo podług umowy jako
wpłatę. (537)

L. Mikulski,
Inowrocław, ul. Poznańska nr. 11.
Interes parcelacyjny. Założony w roku 1892.

Nakładem i czołkami „Dziennika Kujawskiego“ Sp. z o. p. w Inowrocławiu.

Bekanntmachung.

II. Nachtrag

zum Regulativ betreffend die Gemeindekranken-
versicherung in der Stadt Inowrazlaw.

Auf Grund des Gemeindebeschlusses vom
5 Dezember 1901 erhält das Regulativ der hiesi-
gen Gemeindekrankenversicherungskasse vom
21 Januar 1902

30 Dezember 1892

6 Oktober 1894

im § 6 Abs. 2 die Fassung:

Von diesen Personen werden Beiträge erhoben.
Letztere betragen bis auf Weiteres 2 Procent
von den ortsüblichen Tagelöhnen, welche wie folgt
festgesetzt sind:

I. für erwachsene männliche Arbeiter	2,00 M.
II. „ weibliche „	1,10 „
III. „ jugendliche männliche „	1,10 „
IV. „ weibliche „	0,80 „

Hiernach sind zu erheben wöchentlich:

davon trägt der Arbeitgeber	Arbeitnehmer
von der I. Klasse 24 Pf.	8 Pf. 16 Pf.
„ „ II. „ 15 „	5 „ 10 „
„ „ III. „ 15 „	5 „ 10 „
„ „ IV. „ 12 „	4 „ 8 „

im § 8 Absatz 2 die Fassung:

Das Krankengeld beträgt mithin
für die I. Klasse täglich 1,00 M. wöchentlich 6,00 M.
„ „ II. „ „ 0,55 „ „ 3,30 „
„ „ III. „ „ 0,55 „ „ 3,30 „
„ „ VI. „ „ 0,40 „ „ 2,40 „

im § 10 Absatz 3 die Fassung:

Letzteres beträgt somit
für die I. Kl. 0,50 M. täglich oder 3,00 M. wöchentl.
„ „ II. „ 27 bezw. 27 1/2 Pf. tgl. oder 1,65 M. „
„ „ III. „ 27 bezw. 27 1/2 „ „ 1,65 „ „
„ „ IV. „ 20 Pf. täglich „ 1,20 „ „

im § 12 Absatz 2 Satz 3 die Fassung:

die Unterstützung beträgt somit
für erwachsene männliche Arbeiter täglich 1,33 M.
wöchentlich 8,00 M.
für erwachsene weibliche Arbeiter täglich 0,73 M.
wöchentlich 4,40 M.
für jugendliche männliche Arbeiter täglich 0,73 M.
wöchentlich 4,40 M.
für jugendliche weibliche Arbeiter täglich 0,53 M.
wöchentlich 3,20 M.

Dieser Nachtrag tritt mit dem Tage der Ver-
öffentlichung in Kraft. (557)

Inowrazlaw, den 13. Februar 1902.

Der Magistrat.

gez. Treinies. Kollath. Ewald.
Latte. Salomonsohn.

Znakomite

śledzie szkockie

Marka Matties i Mediumfull,

śledzie opiekane w sardkach i puszkach,

śledzie wędzone,

sardynki w oliwie

połącza

S. SZOKALSKI Nast.

P. BRESIŃSKI.

Inowrocław, ul. Wałowa 3.

Dom. Miroslawice

p. Strzelno

poszukuje od 1 kwietnia

urzędnika

samotnego, dobrze pole-
conego. Kopie świadectw
pożądane. (554)

Das St. Lemański'sche

Schuhwaarenlager in

Argenau, geschätzt auf

Mk. 455,65

soll sofort verkauft wer-
den. Angebote erbittet der

Konkursverwalter F. Kelm,
Inowrazlaw. 558

Najprzedniejsze

owoce kompot. z Rhein. au.

brunśw. konserwy jarzy-
nowe w puszkach,

marmelady i galarety,

porzeczki w cukrze,

turkackie powidła,

kiszona kapusta delikate-
sowa funt po 10 fen.

kiszona ogórki i korniszony

połącza bardzo tanio

J. Chapp,

ul. Fryderykowska 19.

Kiszoną kapustę

delikatesową

oddaje tanio odsprzedającym

J. Chapp.

Pomocnik

mlody potrzebny zaraz do

mezo handlu win, ko-
rzeni itd. (551)

B. Pińkowski w Strzelnie.

Szanownych Rodaków

uprasza się o łaskawe wka-
zanie miasta, gdzieby można

złożyć lub przejąć (552)

skład towarów krótkich

i straju.

Oferty z podaniem warun-
ków uprasza się poste restante

A. 150 Żnin.

Gospodarstwo

w okolicy Strzelna, obejmujące

około 130 mórg, z których 80

mórg pszennej a reszta żytniej
roli, jest do sprzedania. Gdzieś
wskaże (550)

Ludwik Siemianowski,
kupiec w Strzelnie.